Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 SIERPNIA № 59 ROKU 1847.

SIŁY ŻYWNOŚCIOWE PAŃSTW i OBECNE PRZESILENIE.

(*Dokończenie*).

Kommissja budżetu ustępując popędowi oszczędności, która w istocie, powinna być jéj prawidłem, ma myśl zmniejszyć roboty publiczne nadzwyczajne w bardzo mocnym stosunku na rok 1848. Minister robót publicznych żądał na to przeznaczenie kredytu 133 miljony, stosownie do kredytów z lat poprzednich. Kommissja chce zmniejszyć żądanie gabinetu o 90 miljonów przeszło. Trudnoby sobie zdać sprawę z tego usposobienia chyba żeby nieład był w finansach, a przecież tak nie jest. Dochody publiczne Francji, tego roku wprawdzie nie poszły w rosnącym postępie, za który ciągle Europa podziwiała finansowość Francji od lat piętnastu. Wzięte w ogóle, podatki niestałe z pierwszego kwartału 1847 r. cokolwiek mniéj czynią niżeli w 1846 z tego czasu; różnica wynosi 4,361,000 franków, jednakże wyższe są o 9,435,000 franków nad dochód z 1845 roku, to jest wyższe jak przewidziano budżetem. Takie więc położenie finansowe w cale trwożyć niepowinno. Niewidać także żeby zmniejszył się kredyt państwa? Skarb ciągle największe zaufanie budzi w kapitalistach. Jeżeli spadły renty francuzkie, jeżeli procent od bonów skarbowych musiał być podwyższony, rząd francuski w tym względzie ulega powszechnemu warunkowi rządów zachodniéj Europy. Kapitał chwilowo stał się rzadszy; ktokolwiek potrzebuje kapitału, indywiduum czy państwo, znosi tego następstwa i skutki. Mówią, że rząd musi zaciągnąć pożyczkę; musi więc wydatki swoje ograniczyć do ścisłéj potrzeby. Zdaje mi się że roboty nadzwyczajne, przeznaczone do zatrudnienia rąk dopóki żywność będzie droga, należą do rzędu potrzeb nieodbitych, najściślejszych. Rząd przekonał się, przy wydaniu bonów królewskich, że kiedy się odwoływał do kapitalistów, niebrakło mu funduszów, a lepiéj pożyczać na wykonanie robót użytecznych, które w każdym razie, dokonane być muszą w bardzo krótkim czasie. jak na powiększenie wojska o dwadzieścia lub trzydzieści tysięcy, dla powściągania mass. Zresztą, z finansowego zapatrując się stanowiska, odłożywszy na stronę wszelką kwestję ludzkości i porządku publicznego, cięższa to rzecz odraczać użytkowanie z środków kommunikacyjnych potrzebnych, na które rząd wydał już wielkie kapitały, niżeli pożyczkę wziąść nawet po 5 od sta na ich dokończenie. Można się zresztą spodziewać, że stopa 5 procent od bonów skarbowych niedługo się utrzyma. Najlepszą tego wskazówką, że pięcio procentowa renta stoi na 116 franków za 100.

Nieugięci stronnicy oszczędności powiadają jeszcze: „Mybyśmy mieli ścieśniać roboty publiczne! niech nas Bóg uchowa od tego! Utrzymujemy owszem ten zasób biednych. Pozostałości z lat poprzednich taką wynoszą summę, że dodana do kredytów uchwalonych na 1847 rok i na rok 1848, wystarczy na dwa lata, i przedstawi średnią summę, równą największéj jakakolwiek na roboty publiczne była poświęconą." Ludzie ci zaszczytni i z dobrą chęcią łudzą się niepomału. Jeżeli ciągle z każdego roku zostaje na następny rozrządzalna przewyżka, to mniemać należy, że w mechanizmie robót publicznych istnieje jakaś przyczyna, niedopuszczająca wydania ściśle co rok uchwalonego kredytu, która raz takowy przewyższa, to znów go niedochodzi. Wiadomą jest ta przyczyna, to jest rozkład na przedmioty. Nie powiedzą ministrowi robót publicznych: wydasz tego roku ogółem taką a taką summę, sto miljonów naprzykład; ale tę ogólną summę rozkładają mu na trzydzieści lub czterdzieści przedmiotów, które wzajemnie uszczerbku przynosić sobie nie mają. Przy takiéj metodzie, która ze stanowiska dobrego porządku finansowego, wiele może przedstawia korzyści, niepodobném zawsze było i będzie ministrowi robót publicznych dobry obrót nadać wyznaczonym mu sumom, jeżeli niema mocy przenoszenia ich z jednego przedmiotu na drugi, i dowolnie w tym względzie postępować nie może. Osoby najmniéj z publicznemi robotami obznajmione pojmują, że ani myśléć można, wydawać w każdym roku summę ściśle oznaczoną na każde szczegółowe przedsięwzięcie. Można doznać zwłoki od tysiącznych przypadków, zależacych, to od pory roku, od spóźnionéj dostawy, to od stanu rzek, to od wysokości morza, nareszcie od różnych nieprzewidzianych okoliczności jakie spotykają wszystkie dzieła ludzkie; lecz przy możności przenoszenia z jednego roku na drugi summ uchwalonych, kompensują się opóźnienia jednych lat przez pośpiech roboty w drugich. Kiedy więc kommissja budżetowa uważa iż kredyta po rok 1848 przyznane, muszą być rzeczywiście do końca tegoż roku wydane, pieści się złudzeniem. Druga jeszcze nastręcza się tu uwaga: na rok 1848 nie zostanie wielkiéj summy, po odtrąceniu projektowaném 93 miljonów, chyba że w 1847, w czasie najsilniejszego niedostatku, gabinet wstrzymywać będzie z całéj mocy rozwinięcie publicznych robót: albo też dowodzi to, że gabinet sam popełnił tę pomyłkę niezmierną a wtedy na największe zasługuje zarzuty, lub też zniewolić go ku temu usiłują, a w takim razie ciężką odpowiedzialność ściągają na siebie.

Przypuśćmy że konieczność zmniejszenia wydatków publicznych jest nieodbitą. Dla czegoż to głównie rzucają się na roboty nadzwyczajne? Dobrzeby było żeby dano poznać w imieniu jakiéj zasady i jakich wskazówek szczególniéj godzą na te produkcyjne wydatki. Przypuśćmy, że od lat kilku, należało cokolwiek ograniczyć wydatki. Ale czyż tylko na same roboty publiczne za wiele wydatkowano? a nawet czyż rzeczywiście w tym względzie zbytnią szczodrotę izby okazały? Widzę że drogi królewskie w dobrym są stanie, że tylko część kanałów jest skończoną, że ulepszają główne porty morskie, które były zbyt ciasne lub w rozkładzie nieodpowiednie. Pod względem dróg żelaznych, które na budżecie robót publicznych najbardziéj ciążą, zwalono większą część tego ciężaru na przemysł prywatny. Jeżeli to prawda że pospieszono się cokolwiek z zaczęciem polepszenia niektórych portów podrzędnych, to wydatek ten ograniczony jest i nie bardzo ciąży budżet. Niewidzę więc czegoby żałować wydatków na publiczne roboty. Wszystkie te wydatki bowiem obrócą się na korzyść kraju. A czyż można to samo powiedzieć o wszystkich innych pozycjach francuskiego budżetu?

Od lat kilkunastu wydatki Francji na lądowe i morskie siły zbrojne niesłychanie się wzmogły. W notatkach udzielonych mi przez dostojnego i szanownego hrabiego Mollien, dawnegom ministra skarbu,

znajduję, że w trzech latach, poczynając do zerwania pokoju w Amiens do bitwy Austerlitzkiéj, w perjodzie, kiedy wszystkie usiłowania rządu skierowane były ku wojnie, kiedy dla podniesienia marynarki tak aby z Nelsonem zmierzyć się mogła, niesłychane czyniono ofiary i poświęcenia, wydatki ministerstwa wojny wynosiły 809 miljonów, a ministerstwa marynarki 440. Rocznie więc przypada na ministerstwo wojny 270 miljonów, a 146 na marynarkę. A teraz Francja, trzymając się polityki wprost przeciwnéj polityce Napoleona, trzymając się systemu pokoju, w pokoju szukając siły i blasku, większe przecież ponosi wydatki na wojsko i flotę jak za rządów Napoleona! W ministerstwie wojny wydajem o sto miljonów więcéj. Zdaje się jakoby wszelkiéj sposobności używano do powiększenia tych wydatków. W pierwszych latach po 1830 r. mieliśmy tyle rozsądku, żeśmy nie powiększali naszych uzbrojeń na morzu. Podania barona Portal, który 60 miljonów uważał za normalny budżet dla marynarki, były szanowane, a przy końcu 1838 r. wydatkowaliśmy na flotę tylko 72 miljony. W 1839 poskoczyliśmy na 80 miljonów; w 1840 na 98 W 1841 i 1842 z różnicą kilka miljonów, wróciliśmy do budżetów z 1803, 1804, i 1805 r. Od téj wysokiéj liczby zeszliśmy na chwilę do 120 miljonów, to jest dwa razy tyle co wzorowy budżet barona Portal wynosił, lecz obecnie stojemy znów na równi z epoką w któréj Napoleon gotował się energicznie do stanowczego działania, którego berło mórz miało być nadgrodą. Wydaliśmy w 1847 r. 145 miljonów, tyle co w perjodzie kończącym się Trafalgarską bitwą. Francja jedynem jest państwem w Europie, które od 1830 r. do takiego powiększenie prowadzi siłę wojenną i morską.

Aż zdarza się okoliczność w któréj miłość oszczędności napada gwałtownie władze publiczne. Kommissja budżetowa postanawia nieodbicie zmiejszyć wydatki państwa. Zapewne ugodzą toporem w to rusztowanie duchem wojowniczym wzniesione, od czasu jak dozwolono mu się rozkrzewić w naszém spokojném towarzystwie. Zmniejszą budżet wydziału wojny przynajmniej do stopy Austerlitzkiego roku. Zapowiedzą gabinetowi, że Algierja musi przestać być rakiem toczącym finanse, i że dla powstrzymania ludności 2ch miljonów Arabów, nic nie robiąc dla kolonizacji, niepotrzeba 100,000 wojska i 100 miljonów. Co się tycze marynarki, kommissja budżetowa, stałym i odważnym głosem przemoże czcze wołania kilku zagorzalców, którzy są w przekonaniu, że Francja może odzyskać przewagę na morzu, i którzy wmówili w tłumy, że można być wielkiém mocarstwem morskiém chociaż się ma bardzo szczupłą marynarką handlową. Zapewne więc utną odrazu niewczesne nasze próby kolonizacyjne w Oceanji, sprowadzą do najprostszego wyrażenia kosztowny przyrząd, wymyślony na zastąpienie prawa rewizji; poddadzą pod nowy rozbiór prawo o dodatku 93 miljonów dla marynarki. O tém wszystkiém nic na mowy. Wymówiono wielkie słowo oszczędności, i przyjęto za godło. Zachowujemy przecież, przy polityce pokoju, budżet wojny taki, jakiego życzyćby sobie mogło mocarstwo zabierające się do podboju Europy: nieusuwamy nawet ani jednego pułku z dodanych w 1840. Algierja nieprzestanie zatrudniać 100,000 wojska i kosztować 100 miljonów, bez kolonizacji. Trwamy daléj w trafnéj bardzo chęci naszéj wyrwania Albionowi potęgi na morzach, i w zamiarze, utworzenia marynarki wojennéj inaczéj, nie przez zaprowadzenie dobréj marynarki handlowéj. Religijnie zachowamy nasze posiadłości w Oceanji, chociażby jutro, jak niedawno, przywieźć nas miały do zerwania z Anglją. Flota szczegółowa, którą utrzymujemy dla wyłomania się z pod prawa rewizji, które upokarzało naszą flagę, ale na które przystawała duma Anglji, choć mu tyle co i my uległa, ani o jeden okręt zmniejszoną nie zostanie. Co do dodatku 93 miljonów, tego tylko żałujem, żeśmy okrąglejszéj nieuchwalili summy. Wszystko co koszt bez zysku stanowi, co bezpożytecznie obciąża ludności skrupulatnie utrzymane będzie; zapał do oszczędności zwróci się cały na roboty publiczne, z przeznaczenia swego płodne, które w téj chwili dałyby zatrudnienie niedostatniéj ludności, których ani dotykać nie należało. Gabinet silił się, na początku tego roku, aby gminy wzięły na na siebie wykonanie robót nadzwyczajnych. Podbudzał do tego wszelkiemi siłami. Gminy bardzo chętnie to przyjęły, choć często projekta nie były dobrze wybadane, ani użyteczność ich uznana. Poświęciły na ten użytek swoje oszczędności, gdzie jakie były, i pożyczki zbyteczne może, które pozaciągały, do których projekta, codziennie prawie izbom są nadsełane. Ciekawą byłoby rzeczą gdyby nazajutrz po tych żarliwych wezwaniach do gmin, ministerstwo zamknęło publiczne warsztaty. Gabinet nie może przyjmować podobnéj roli; obowiązek nakazuje mu odpychać ją z całéj mocy.

Administracja więc do téj pory źle była natchnioną we wszystkiem co dotycze obecnego przesilenia żywnościowego. Gdyby więcéj na to potrzeba było dowodów, wymieniłbym to co zaszło, kiedy szła rzecz o upoważnienie Banku Francuskiego do wydawania biletów 100 frankowych. Srodek ten dowodnie korzystny jest, bo zapobiega wyprowadzeniu pewnéj ilości brzęczącéj monety, w zapłacie za nadzwyczajne dowozy zboża. Należało przez to uczynić rozporządzalną pewną massę gotowizny brzęczącéj, zastępując ją w obiegu biletami bankowemi. tym sposobem bank mniéj byłby wystawiony na żądania gotowizny do wywozu. Można było wybierać między minimum 100 lub 200 franków: najlepsze przyczyny przemawiały za 100 frankowemi biletami. Kiedy bilety talarowe (3 franki 76 cet) obiegają bez żadnego niebezpieczeństwa w całych Niemczech, gdzie ludności mniéj posiadają ducha handlowego niżeli we Francji, można być pewnym, że bilety 100 frankowe przez Bank wydane, wszelkie przdstawiałyby rękojmie. Jednakże przyjęto za najmniejsze 200 frankowe bilety. Dowozy zboża nie zmniejszają się przecież, a nawet są żywsze jak poprzednio, i na stopę 1.600,000 hektolitrów miesięcznie. Przypada nam przeto co miesiąc nadzwyczajnego wydatku 50 do 60 miljonów za zboże i przewóz, i to przesyłać za granicę. W większéj części summa zapłaconą być musi gotowizną. Może być bardzo że ztąd podobne dla Banku wynikną kłopoty, jak w styczniu r. b. Przed niedawnym czasem niezwykły wywóz gotowizny sprawił w Anglji przesilenie finansowe, z którego przemysł brytyjski jeszcze się nie otrząsnął. Przez chwilę Anglja była w obawie czy będzie musiała zawiesić wypłat gotowizną, podobnie jak to potężne państwo uczynić musiało w 1797 r. i przyjąć system monety papierowéj, od 1797 do 1821 i już rozbierano tam kwestję wypuszczenia biletów jedno funtowych, w miejsce obecnych biletów najmniejszych 5 funtów szterlingów

ELEKTRYCZNOŚĆ PODSTAWĄ GŁÓWNĄ WZROSTU ROŚLINNEGO,

(w myśl zasad Meisnera)

Nasienie roślinne, gdy już w łonie ziemi się znajduje, z niéj i z powietrza w pierwszych zaraz chwilach te istoty wciąga do siebie które mu do dalszego rozwinięcia się są potrzebne;—z ziemi bierze wodę, z powietrza kwasoród.

W pierwszym tym zakresie wzrostu i życia roślinnego, ziarnko wypuszcza naprzód z siebie korzonek, który przyszły korzeń—i kiełek, który przyszłą roślinę ma stanowić.

W zakresach późniejszych potrzeby roślin się zmieniają, a przypływ materji pożywnych, ich jakość i ilość odmienia się i wzmaga, do potrzeb rośliny mniéj więcéj się stosując

Ziemia-próchnica, powietrze i woda zawierają w sobie materjały, które pod wpływem słońca, ciepła i elektryczności do rośliny wchodzą, gdzie w pewnych stosunkach i kombinacjach się gromadząc, przyczynę stopniowego zwiększania się ciał roślinnych stanowią.

Ciało słoneczne jest źródłem ciepła i elektryczności, warunkiem rozwijania się, wzrostu i życia ciał organicznych, jest wielkim i ważnym czynnikiem w świecie roślinnym i w świecie zwierzęcym.

Pod wpływem światła słonecznego (w dzień) wziewany przez rośliny węgiel, widocznie działanie swoje w nich okazuje, gdyż zieloność koloru, zapach i smak ich cząstek się wzmaga, a rośliny coraz większéj nabierają tęgości (konsolidarności). Węgla roślina tyle potrzebuje, iż go jéj nietylko kwas węglowy z powietrza, wody, ale z domniemania i węglany ziemi—próchnicy dostarczać muszą.

Roślina otaczający ją kwas węglowy rozkłada na węgiel i kwasoród.—Węgiel assymiluje, kwasoród zostawia w powietrzu.

Dla czego wcielenie węgla tylko w dzień się odbywa, dla czego w nocy rośliny kwasoród wciągają, kwasoród kwasu węglowego oddają powietrzu? są pytania, przed których rozwiązaniem następującą okoliczność przytoczyć wypada:

Liebig w chemji swojéj stosowanéj do rolnictwa i t. d. mówi: „Dopóki funkcje organów roślinnych niedoznają przeszkody, nie można pomyślić nawet o chwilowym ich spoczynku; korzenie i wszystkie ich części podobną władzę posiadające nieprzerwanie wciągają wodę, połykają kw s węglowy. Ta zdolność niezależy od światła słonecznego; w cieniu i wśród nocy kwas węglowy wypełnia wszystkie części rośliny; dopiero w chwili, gdy promienie słońca na roślinę działają, zaczyna się jego rozkład: wcielenie węgla i wyziewanie kwasorodu i t. d.“ Jeżeli rośliny w cieniu i wśród nocy kwasu węglowego rozłożyć i potrzebować nie mogą, trudno wyrozumiéć w jakim on celu części roślin przez cały przeciąg nocy i cienia miałby wypełniać.

Niedorzecznością byłoby przypuszczać, iżby kwasoród kwasu węglowego w częściach żyjącéj rośliny tak długo mógł spoczywać bezczynnie, aż póki wpływem światła słonecznego do rozkładu i czynności pobudzonym niezostanie; tém bardziéj, gdy z doświadczeń Jugenhaussa, Saussura i Grilshowa się okazało, że rośliny kwasoród w ciemności połykają, wyziewając natomiast kwas węglowy, co się téż i zgadza z doświadczeniem Saussura, które dowiodło, że w nocy powietrze zawiera więcéj kwasu węglowego, niż w dzień, gdy go rośliny rozkładają.

Wyjaśnienie procesu życia w ogóle zależyć będzie od poznania téj materji, która, się w procesach życia zwierząt i roślin najbardziéj czynną okazuje, od zgłębienia istoty elektrycznéj, jéj stosunku do przyrody ziemskiéj, i jéj zależności od ciała słonecznego.

Zgłębiwszy ten stosunek okaże się jasno, że życie roślin i życie zwierząt do jednéj należą kategorji, z jednego wychodzą źródła; okaże się jasno jak rośliny żyją, dla czego pod wpływem słońca kwasoród wyziewają, dla czego w braku słońca kwasoród połykają?

Wiadomo, że materja elektryczna dąży do zniszczenia wszelkich tworów, do rozwiązania i rozłożenia wszelkich związków i składów chemicznych. Siła chemicznego powinowactwa, rozdzielona mniéj więcéj na wszelkie materje,—zbliża je i zmusza różnorodne pierwiastki do połączenia się w jednę jednostajną całość. Siła elektryczna przytomna wzajemnemu pociąganiu się cząstek materji spowinowaconych, działa odpornie, oddala różnorodne atomy, niedopuszcza zbliżania się ich ku sobie.

Te dwie wprost sobie przeciwne siły walczą ze sobą, wyprowadzają zjawisko życia przyrody, życia roślin i zwierząt.

Dwie przeciwne elektryczności, jedna dodatna druga ujemna, lgnąc do dwóch przeciwnych końców rośliny, dzielą ją na dwa przeciwne elektryczne bieguny tak, że rośliny z ziemią zrośnięte jako ciąg dalszy ziemi, ich zaś wierzchołki jako końce ziemi zaostrzone, i jako dobre przewodniki elektryki uważane być muszą.

(*Dokończenie nastąpi*).

Jak można przechować kartofle na późniejsze lata.

Można surowe kartofle potrzeć na tarku, z potartych wycisnąć wodę, tak, by miały kształt cienkich plastrów, które wysuszone trzy lata się przechowują, wszakże w suchém miejscu, w beczkach szczelnie zamknięte powinnyby się przechowywać dłużéj. Z wody z tartych kartofli wyciśniętéj robi się mączny osad, który można użyć na najdelikatniejsze pieczywa, lub wysuszony dobrze w beczkach osobno przechować. Z kartoflami przemarzłemi, tak samo można postąpić.

Można téż kartofli ugotować w wodzie, a jeszcze lepiéj w parze, i potém na tarku zetrzeć lub w stępie utłuc i na lasach rozpostarte na słońcu, lub na ogniowém stosowném cieple wysuszyć. Wysuszone przechowują się albo w szczelnie zamkniętych beczkach, albo na ustawicznym przeciągu powietrza.

Czysto opłukane i upieczone kartofle, dadzą się także długo przechować, a można je potém nawet gotować do jedzenia zwykłym sposobem w wodzie. Najpewniéj i najdłużéj przechowają się, gdy się upieczone pogniecie i powtórnie w piec lub na lasie wysuszy. Ktoby przyrządził piec blaszany o kilku dnach i umyślną suszarnię do słodowéj podobną, mógłby wielkie massy kartofli tym sposobem na długie przechowanie przyrządzać.

WIADOMOŚCI HANDLOWE WPROST z LONDYNU.

Dom handlowy i komissowy Teodora Mańkowskiego i Spółki przesela nam dwutygodniowe zdanie sprawy o handlu następujące:

Londyn 27 *lipca* 1847 r.

Trudniéj niż kiedykolwiek było dla nas tą razą zadość uczynić naszym zobowiązaniom się, i objawić naszą opinją o handlu podczas ostatnich dwóch tygodni; tyle bowiem jest z sobą sprzecznych dziś dążności, tyle usiłowań w jedną i drugą stronę, tyle sprzecznych zdań w potocznéj, rozmowie i pismach publicznych się objawiających iż utworzyć z tego jaką opinją jest niepodobieństwem. Widocznem jednak staraniem większości jest ceny zniżyć. Tego bowiem z upragnieniem wyglądają zgłodniałe massy. Tego żądają dziś już i więksi spekulanci, bo pokończywszy już większą część swych zbożowych obrotów, a nawet jeszcze coś na przedaż mając, wolą ceny zniżyć, by można większą ilość po tańszych zakupić cenach; to też tylu z jednoczonym usiłowaniom, popartym przez mniejszych i bojaźliwych spekulantów, udało się na wczorajszym targu, i ceny nietylko wyżéj nie poszły, ale nawet o parę szylingów na kwarterze się zniżyły. Przed tygodniem odebraliśmy pierwsze zawiadomienie od naszego korrespondenta z Irlandji, donoszące nam o zjawieniu się zarazy na kartofle. Zjawienie to, tak jak w roku przeszłym, poprzedzone było 24 godzinną ciężką i ciepłą mgłą, po ustąpieniu któréj, liście niektórych pól kartoflowych zwiędły i roślina zczerniała; podobne zawiadomienia mieliśmy w ciągu tygodnia z kilku innych punktów Irlandji i Anglji; gdy jednak ceny na targu się niewznosiły, uważaliśmy za stosowne pojechać na miejsce i naocznie się przekonać. Między więc kilku polami kartofli, widzieliśmy jedne zupełnie od choroby zczerniałe i zeschłe, inne mniéj lub więcéj chorobą dotknięte, inne nakoniec zupełnie zielone i bujne i tych ostatnich była większość; uważaliśmy nadto, że wcześniejsze więcéj, późniejsze mniéj, te zaś co jeszcze kwitną wcale chorobą niedotknięte; zkąd można wnosić że jak te ostatnie do tegoż stopnia dojrzałości co i pierwsze przyjdą, choroba i na nie swój wpływ wywrze; w przeszłych latach bowiem także choroba nie jednocześnie na wszystkich polach się pokazała. Przy kartoflach oglądaliśmy także pszenicę, którą już przed kilką tygodniami byliśmy rewidowali; tą razą niewidzieliśmy już tych czarnych, zwęglonych i w proch się rozsypujących kłosów, bo wiatr je dawno rozwiał i deszcz opłókał, a całe pole pszenicy bujne i miejscami powylegałe najpiękniejszy przedstawiało pozór. Przeszliśmy więc mimo i już mieliśmy się ku powrotowi z najlepszą, tak jak tylu innych pozorem uwiedzionych, o pszenicy opinją, gdy nas prosty wieśniak napowrót zawrócił i nauczył, że trudno z pozoru sądzić, zchwyciwszy bowiem kilka pięknych kłosów, roztarł je w ręku i czarny z nich pył zrobił. Przypatrując się więc dokładniéj, nauczyliśmy się od tegoż wieśniaka rozróżniać kłosy zarazą dotknięte od zdrowych; różnica ta jest tylko w teraźniejszéj chwili do spostrzeżenia, przedtém bowiem wszystkie kłosy były zielone a wkrótce wszystkie będą żółte; dzisiaj zaś tylko chore zieleńsze od innych, dla tego też to zjawienie ujdzie nie na jednem polu baczności nawet samego właściciela i dopiero przy młodźbie okropny zawód mu zrobi. Na polu przez nas rewidowaném ilość zarazą dotkniętych kłosów na $\frac{1}{5}$ oszacować możem, na kłosach zaś zdrowych widzieliśmy mnóstwo różnego rodzaju robactwa. Tę zarazę przypisać możem tylko deszczom, któreśmy tu podczas kwitnięcia pszenicy mieli, dla tego zdaje się iż to zjawienie będzie dość ogólném; trudno, jednak przypuścić iżby taki sam stosunek kłosów chorych do zdrowych był na wszystkich polach, bo by było okropnością; kawałka białego chleba w całéj Anglji niemielibyśmy wtenczas i przy dzisiejszém ogołoceniu z zapasów, drożyznę większą niż kiedy. W każdym

jednak razie, nie możem jak tylko zalecać ostrożność w zaprzedawaniu zboża i co prędsze przybywanie z swymi zapasami na targi angielskie; piękne bowiem urodzaje o których z innych donoszą nam krajów, zaspokajać będą tutejsze potrzeby a kto prędzéj przybędzie ten lepiéj swój produkt spienięży. Dla ciekawych agronomów parę kłosów zarazą dotkniętych tu przyłączamy. (Widzieć je można w Redakcji Gazety Warszawskiéj). Bobry i bony znaleźliśmy także zarazą dotknięte. Stręków mało a dużo z nich nadpsutych lub zupełnie zwęglonych.

CENNIK ZBOŻOWY

Pszenica.	Angielska biała, kwar. szyl.	złot. korzec	Pszen. zwyczajna kwar. szyl.	zł. kor.
najlepsza	72—79	63—69	68—72	60—63
czerwona	71—75	62—66	66—71	58--62
z Gdańska / z Królewca	68—73	65 - 70	62 67	58—62
z Hiszpańji	62—70	58—64	60—66	35—58
z Włoch	68—73	65—70	62—64	58—62
z Rossji	58—66	57—61	55—60	52—56
z nad Dun:	57—66	56—59	53—59	51 54
z Odessy	58—67	57—61	53—60	52—56
z Tagan.	58—67	56--59	53—60	52—56

Jęczmień.	Angielski na słód	40—45	szylin.	kwarter złp.	41	kor.
„	do gorzelni	32—37	„	„	34	—
„	zagraniczny	33—39	„	„	35	—
„	zwyczajny	33—34	„	„	31	—
Żyto.	Angielskie	47—53	„	„	49	—
„	zagraniczne	—	„	„		—
Owies.	Angielski	23—31	„	„	27	—
„	Hollenderski	25—31	„	„	27	—
„	Rossyjski	23—25	„	„	22	—
„	Duński	24—26	„	„	22	—
Kukurydza.	z nad Dunaju	40—44	„	„	40	—
„	z nad morza Śródz.	40—44	„	„	39	—
„	z Ameryki	30 - 39	„	„	35	—
Fasola.	Angielska	46—54	„	„	41	—
„	zagraniczna	40—54	„	„	41	—
„	egipska	36—38	„	„	30	--
Groch	biały	51—56	„	„	47	—
„	zielony	46—50	„	„	51	—
Nasienie	z Baltyku	46—47	„	„	43	—
lniane.	z nad morza Czarn.	48—50	„	„	45	

Rzepak zagraniczny — sz. za łaszt 10 kwarterowy. } NB. odcią-
Koniczyna czer. ang 43 sz. za cet. zagraniczna 46 sz. cet. } ga się 5¼
„ biała ang. 53 sz. za cet. „ 50 sz. cet. } s. cł. wcho:
Makuchy hol. lniane Ł. 8 10 Ł. 10 za ton fran. Ł. 9, 10 za ton
„ rzepakowe — „ Ł. 6 za ton
Mąka ang. najlepsza 60 sz. za worek 280 fun. zwycz. 53 sz. worek
„ ze Stan. Zjed. 35 sz. za beczkę 196 fun. zwycz 32 sz. beczkę
„ z Kanady 35 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 32 sz. beczkę

weszło z zagranicy od dnia 19 do 24 lipca 1847 r.

pszen.	jęcz.,	żyto,	owies,	fas.,	groch,	nasienie ln.	rzep.	konicz.	mąka
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	łaszt	becz.
78878	21899	500	36799	5962	15	4030	—	—	50432

Okręta gotowe do odpłynięcia pod ładunek z Odessy płacą tu teraz 90 szylingów za ton.
„ mające odpłynąć za miesiąc i daléj 85 „ „
„ „ „ pod ład. z Gdańska 4 „ za kwarter

Ton znaczy 2240 f. ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski, 100 czetwertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szylling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 7

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC SIERPIEŃ 1847 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 5; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 10; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 7 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — łutów 21. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 10; Placek solony za gr. 1 łutów 7. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — łutów 21; bochenek chleba za gr. 10 funt 1 łutów 10; bochenek chleba za gr. 20 fun. 2 łutów 20 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt.— łutów 27 bochenek chleba za gr. 10 fun. 1 łutów 22 bochenek chleba za gr. 20 fun. 3 łutów 12. Mięsa wołowego funt gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12, funt polędwicy gr. 26. —Wieprzowiny ze skórą funt gr. 14; Schabu funt gr. 12; Słoniny swieżéj funt gr. 23; Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 28 cielęciny gr. 11.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 31 lipca 1847 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	—	96
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	83⅝	—
„ Listy Zastawne	96⅓	—
„ Listy Zastawne nowe.	95⅞	—
„ Obligacje Udziałowe	97¾	98
„ Obligacje 500 złotowe.	—	81½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96	—
lit. B. 200 „. . . .	16⅙	—
procentowe	32⅜	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 3 Sierpnia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ. R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	25—	91—	95—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	--	91—	80—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	10—	139	50—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	30—	6 -	27—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50—	100	33½
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	——	74—	70—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96—	30—	95 -	85—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	92—	10—	91—	80—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe . . .		——	——	——	——
ditto stare ważne . . .		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie . . .		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . . .		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		85—	——	84—	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	75—	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp. .		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. 6⅝